

Amerykanki już nie kupią mleka z piersi Kambodżanek

23 marca 2017

Rząd Kambodży zablokował działalność amerykańskiej firmy, która zajmowała się eksportem do USA ludzkiego mleka z piersi obywaterek tego kraju. Decyzję tę poparł UNICEF.

Ambrosia Labs to spółka założona przez dwóch mężczyzn, którzy przyjechali do Kambodży jako mormońscy misjonarze i wpadli na „genialny” pomysł skupowania od ubogich mieszkanek tego kraju mleka z piersi, a następnie sprzedawania go Amerykankom, które z różnych powodów same nie mogą czy nie chcą karmić w ten sposób swoich dzieci. Proceder został zatrzymany przez władze kraju – minister finansów Aun Porn Moniroth osobiście wydał rozporządzenie, zakazujące eksportu ludzkiego mleka.

Pokarm z piersi kobiety zawiera unikalny skład przeciwciał, immunoglobulin i składników odżywczych i nie da się go w pełni zastąpić nawet najlepiej skomponowaną odżywką na bazie mleka krowiego. Jednak, jak tłumaczy Unicef, niedopuszczalne jest zaspokajanie potrzeb dzieci kobiet, które nie mogą karmić, kosztem tych z biedniejszych krajów.

– Banki ludzkiego mleka nigdy nie powinny być prowadzone w celach komercyjnych i zarobkowych poprzez wyzyskiwanie kobiet z mniej zamożnych państw – tłumaczy Imam Marooka z kambodżańskiego Unicefu. – To ludzka tkanka, która powinna być traktowana podobnie jak krew, traktowanie jej jak towaru na rynku musi być zakazane. Niedożywienie jest poważnym problemem wśród dzieci w Kambodży, a karmienie piersią jest jednym z istotnych czynników prawidłowego rozwoju i odżywiania – wyjaśnia. Jej zdaniem, oczywiście w miarę możliwości, nie należy rezygnować z tej formy żywienia dzieci także po ukończeniu przez nie sześciu miesięcy. – Optymalnie powinno się karmić dzieci piersią przez pierwsze dwa lata, pięć razy

dziennie.

Eksport ludzkiego mleka z Kambodży został zatrzymany, jednak Stany Zjednoczone mają własny, dość już rozwinięty rynek w tym zakresie. Ambrosia Labs twierdzi, że ich usługi są bezpieczniejsze – wszystkie kobiety, które oddadzą im swój pokarm z piersi, przechodzą testy na obecność chorób zakaźnych, zaś firma gwarantuje prawidłowe przechowywanie mleka. Jak tłumaczy Ryan Newell, jeden z założycieli firmy, w jego „biznesie” nie ma niczego nieetycznego, a zyskują na nim zarówno konsumentki w USA, jak i Kambodżanki, sprzedające swój pokarm. – Przyjmujemy tylko mleko od kobiet, których dzieci mają ponad sześć miesięcy – mówi. – Nie zabieramy im jedzenia, po prostu wykorzystujemy to, co i tak by się zmarnowało, kiedy ich matki odstawiałyby je od piersi – twierdzi. Wyjaśnia też, że gdyby nie jego firma, ok. 30 kobiet, których mleko piją amerykańskie dzieci, musiałoby wrócić do fatalnych warunków pracy w fabrykach odzieżowych. – Oferujemy im pracę, w której zarabiają dwu-, trzykrotnie więcej niż gdzieś indziej, w której mogą spędzać więcej czasu ze swoimi dziećmi – tłumaczy.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu